

Ks. Józef NAUMOWICZ

MINUTISSIMA BESTIOLA W PLANIE STWÓRCZYM BOGA Z ROZWAŻAŃ PATRYSTYCZNYCH O OPATRZNOŚCI*

Treść: 1. Problem celowości w przyrodzie; 2. Gnostycy i manichejczycy przeciw Opatrzności; 3. Wyjaśnienia Augustyna: a) Ostatecznie wszystko pochodzi od Boga; b) Element ułomnej ludzkiej kondycji.

Biblia wskazuje, że wszystko pochodzi od Boga, jednak w opisie stworzenia w Księdze Rodzaju nie wymienia istot, które w pismach patrystycznych określano jako „najmniejsze zwierzątka” (*minutissima bestiola*). Wspomina je natomiast w innych kontekstach: w opisie plag egipskich wymienia komary, muchy i szarańczę, ale w zachętach moralnych przedstawia pracowite pszczoły i pomysłowe mrówki jako wzór do naśladowania¹

Kwestia istnienia tych stworzeń pojawiła się natomiast w pismach ojców Kościoła w ramach dyskusji na temat Opatrzności kierującej światem oraz problemu istnienia zła. W tym kontekście wymieniano zwłaszcza owady, które kęsają, gryzą lub w inny sposób dokuczają człowiekowi. Zaliczano je, przynajmniej niektóre, do zwierząt bezużytecznych czy szkodliwych. Stąd stawiano pytanie, po co one istnieją i czy zostały stworzone przez Boga.

1. Problem celowości w przyrodzie

Należy najpierw przypomnieć, że problem ten był echem dawnej polemiki filozoficznej między stoikami i akademikami, dotyczącej celu istnienia poszczególnych bytów w przyrodzie.

Według koncepcji stoickiej, wszystko, co istnieje w przyrodzie, służy jakiemuś pożytkowi. W naturze istnieje hierarchia bytów, w której jedne są pożyteczne dla drugich, a ostatecznie wszystko służy człowiekowi. Ideę tę rozwinął i upowszechnił Arystoteles, głosząc, że „natura nic nie stwarza bezcelowo i bezużytecznie”, ale wszystko „musiała stworzyć dla ludzi”² Tę koncepcję finalistyczną świata stoicy

* Na podstawie referatu *Se Dio creò gli insetti. Le opinioni dei Padri*, wygłoszonego w ramach symposiumu *La cultura scientifico-naturalistica nei Padri della Chiesa*, zorganizowanego przez Instytut Patrystyczny Augustinianum w Rzymie w dn. 4-6 maja 2006.

¹ Szerzej, por. W. CHROSTOWSKI, "Status zwierząt w Biblii", *Forum Teologiczne* 6(2005), 7-22.

² ARYSTOTELES, *Polityka* 1,8. 1256b, tłum. L. Piotrowski, w: TENŻE, *Dzieła wszystkie* 6, Warszawa 2001, s. 35. Por. też ARYSTOTELES, *O częściach zwierząt* 645a : « Do badania jakiegokolwiek zwierzęcia

połączyli z nauką o opatrności, która zajęła centralne miejsce w ich systemie. Jak podkreślał Chryzyp, byt każdej rzeczy, nawet najmniejszej, został utworzony w jak najlepszym stanie³ Ten stoicki filozof powoływał się także na przykład różnych zwierząt, powszechnie uważanych za bezużyteczne i szkodliwe. Głosił, że nawet pluskwy są użyteczne, ponieważ „wyciągają nas ze snu”, a myszy „zachęcają, aby nie pozostawiać swych rzeczy gdziekolwiek”⁴ Wskazywał na wspaniałą budowę ciała niektórych owadów, dowodząc, że nie można ich wykluczać z pojęcia opatrności.

Stoicką naukę krytykowali akademicy, poczynając od Karneadesa, czołowego przedstawiciela Akademii w II w. przed Chr. Ci filozofowie także podawali przykład szkodliwych i dokuczliwych owadów, ale po to, by pokazać, że nie cały świat jest dobry. W ten sposób polemizowali z nauką stoicką. Polemikę antystoicką podejmowali nawet autorzy, którzy aprobowali istnienie opatrności i jej bronili. Na przykład, Plutarch z Cheronei wskazywał, że teodycea Chryzypa, która dowodziła pożytku pluskwy czy myszy, jest dziecinna i przesadna. Jeszcze mocniejsze argumenty wysuwał Porfiriusz, wykazując słabość stoickiej tezy, że wszystko, co istnieje w przyrodzie, służy człowiekowi. Pisał w traktacie *De abstinentia*: „Jeśli to prawda, że Bóg stworzył zwierzęta dla użytku ludzkiego, to jaki użytek możemy uczynić z much, komarów, skorpionów, żmii. Przecież niektóre z nich mają szpetny widok i budzą wstręt przy dotyku, wydają straszliwe i nieprzyjemne głosy, inne natomiast są śmiertelne dla tych, którzy je spotykają”⁵

Dyskusja na temat celowości w przyrodzie oraz opatrności znalazła echo u autorów chrześcijańskich. Niektórzy wykorzystywali tezy stoickie o opatrności. Z pewnością do nich nawiązał Klemens Rzymski, gdy zachęcając do zgody i jedności, dawał za przykład „najmniejsze zwierzęta” istniejące w przyrodzie⁶ Ale pojawiała się także krytyka poglądów stoickich. Gdy Laktancjusz w traktacie *O gniewie Boga* zajmował się problemem opatrności, referował najpierw stary spór między akademikami i stoikami. Nie w pełni zgadzał się ze stoicką tezą, że „Bóg wszystko stworzył przez wzgląd na ludzi”. Pytał bowiem: „Dlaczego jednak znajduje się tak wiele rzeczy przeciwnych i wrogich, i tak zgubnych dla nas, tak w morzu, jak i na ziemi?” Nie przyjmował stoickiego wyjaśnienia, że „w przypadku wielu roślin i zwierząt, których użyteczność jest jeszcze zakryta, odkrywa się ją z biegiem czasu” Uważał, że uczniowie Chryzypa nie liczą się z rzeczywistością (*non veritatem respicientes*) i wyjaśniają ją „całkiem nedorzecznie” (*ineptissime*). Dodawał: „Jakiż w końcu może być pożytek z

należy przystępować bez odrazy, w przekonaniu, że w każdym z nich istnieje coś z Natury i Piękna. Bo w dziełach Natury nie przypadek panuje, lecz celowość – i to w najwyższym stopniu » (*Dzieła wszystkie*, t. 3, 1992, s. 660).

³ Por. *Stoicorum Veterum Fragmenta*, ed. J.V. Arnim, vol. 2, Leipzig 1903, nr 1048 (= *Stoici antich. Tutti i frammenti*, trad. e note Radice, Milano 2002, 895).

⁴ Tak podaje Plutarch w *De stoicorum repugnantiis* 21, 1044D, w: TENZE, *Oeuvres morales* 15, Paris 2004, 56.

⁵ *De abstinentia* 3,20, 1, Paris : « Les Belles Lettres » 1979, 175.

⁶ *List do Koryntian* 20,10, w : *Pierwsi świadkowie*, tłum. A. Świderkówna, oprac. M. Starowieyski, BOK 10, Kraków 1998, 61.

myszy, z moli, z węzów, które są dla człowieka uciążliwe i zgubne?”⁷ Dowodzenie pożytku tych szkodliwych zwierząt uważał za rzecz naciągana i przesadną.

Jednocześnie Laktancjusz bronił istnienia boskiej Opatrzności. Wskazywał, że człowiek otrzymał dobre rzeczy, by ich używał, ale też złe, by ich unikał. Bóg dał mu do wyboru dobro i zło, ponieważ obdarzył go mądrością, którego istota polega na umiejętności odróżniania rzeczy dobrych i złych. „Gdyby nie było żadnego zła, żadnego niebezpieczeństwa, nic, co by mogło szkodzić człowiekowi, to nie byłaby mu potrzebna mądrość” – wyjaśniał⁸ Wprawdzie nie aprobował niektórych poglądów stoików, jednak wskazywał, że ostatecznie nawet zwierzęta szkodliwe, mają swoją wartość. Pozwalają, by człowiek mógł rozwijać swą mądrości i poddawać wszystko pod swą władzę i panowanie.

2. Gnostycy i manichejczycy przeciw Opatrzności

Laktancjusz pozostawał w kręgu zainteresowań filozofii antycznej, która skupiała się bardziej na problemie celowości istnienia wszystkich rzeczy niż ich stworzenia. Tę ostatnią kwestię do debaty wprowadzili natomiast gnostycy i manichejczycy⁹ Przejęli oni polemikę z pojęciem opatrznosci prowadzoną przez starożytnych akademików i epikurejczyków. Zwalczając naukę o dobroci stworzenia, powtarzali klasyczne argumenty, jakie wysuwano przeciw opatrznosci i skierowali je przeciw nauce o stworzeniu. Dlatego powrócił problem istnienia „bezużytecznych” zwierząt.

Motyw ten pojawił się u zwolenników Marcjona. Starali się oni dowieść, że Stwórca „pobłądził w wielu dziełach i nie uczynił tak, jak powinien” Przywoływali tradycyjny argument: „Jaki pożytek mogą mieć dla ludzi węże, skorpiony, krokodyle, pchły, pluskwy i komary?”¹⁰ Stworzenie owadów i innych szkodliwych zwierząt przypisywali niższemu Stwórcy, czyli demiurgowi.

Polemizując z tymi poglądami, Tertulian wskazywał, że Marcjon niepotrzebnie naśmiewa się z „malutkich zwierzątek” (*animalia minutiora*) i nie dostrzega, że najwyższy Stwórca obdarzył ich „zdolnościami i mocami” (*ingeniis et viribus*). By zaś pokazać, jakimi „zdolnościami i mocami” cieszą się te najmniejsze istoty, pytał ironicznie Marcjona: „Czy potrafisz naśladować budowle, jaki wznoszą pszczoły czy mrówki, czy potrafisz sporządzić przędzę, jakie wytwarza pająk albo nici, jakie snuje jedwabnik; a czy dasz radę przeciwstawić się pasożytom twego łóżka i przykrycia, jadowi muchy hiszpańskiej, żądłu moskitów, ryjkom i żądłom owadów”¹¹. Jedne więc owady są obdarzone „zdolnościami” (pszczoły, mrówki, jedwabnik), inne „mocami” („pasożyty łóżka”, muchy, moskity...). Nie można ich nie podziwiać czy też lekce-

⁷ LAKTANCJUSZ, *O gniewie Boga* 13,11, tłum. J.Czuj, POK 16, Poznań 1933, 186.

⁸ *Tamże*. Por. także ARNOBIUSZ, *Adversus nationes* 2,59.

⁹ O patrystycznej polemice antygnostyckiej i antymanichejskiej na temat istnienia zła w świecie, zob.: Bóg i zło. *Pisma Bazylego Wielkiego, Grzegorza z Nyssy i Jana Chryzostoma*, wstęp i układ M.-H. Congourdeau, tłum. K. Kochańczyk, J. Naumowicz, M. Przyszychowska, BOK 23, Kraków 2004.

¹⁰ Por. HIERONIM, *In Isaiam* 7,18, CCL 73, Turnholt 1963, s. 274.

¹¹ *Przeciw Marcjonowi* 14,1, tłum. S. Ryznar, PSP 58, Warszawa 1994, 48. Por. SCh 365, 162-164.

ważyć ich istnienia. Na tym wyjaśnieniu poprzestał Tertulian, nie starając się wyjaśnić, dlaczego tego rodzaju zwierzęta istnieją i kto je stworzył.

Także Hieronim ograniczył się do ironicznej odpowiedzi. Gdy komentował Księgę Psalmów, zwracał uwagę, że zachwytu nad wspaniałością stworzenia, jaką wyraża Psalm 91, nie podzielają zwolennicy Marcjona oraz manichejczycy. Atakują ideę dobroci stworzenia, wysuwając tradycyjny argument: „Jeżeli Bóg wszystko stworzył i stworzył to dla dobra człowieka, to po co musiał stworzyć pluskwę i pchłę” Hieronim odpowiadał, że najmniejsze zwierzątka spełniają swoją rolę: gdy bowiem pluskwa gryzie, zadaje ranę albo wywołuje strach, przez to przypomina człowiekowi o jego znikomości. „Małe ciało, ale jakże wielki rozum” – wyjaśniał z ironią Hieronim. Dodawał: „Wszystko ma swoją przydatność” Następnie, w sposób bardziej poważny, sugerował, że można podziwiać piękno i wielkość stworzenia oglądając słonia czy wielbłąda, ale też mrówkę czy komara. Zachwycał się budową ciała najmniejszych zwierząt: „Spójrz na komara: jego ciało jest jak kropeczka, ale zobacz, że w tej kropeczce umieszczono wszystkie członki; ma sześć nóg, dwoje oczu, ma usta i brzuch, ma trąbkę i skrzydła”¹² Ten opis przypomina Arystotelesa czy Chryzypa, którzy w podobny sposób pisali o wspaniałej budowie ciała różnych owadów.

Z pewnością, chrześcijańscy obrońcy opatrności zapożyczali argumentację, jaką wypracowała filozofia i retoryka antyczna. Jednak w polemice antygnostyckiej i antymanichejskiej debata została rozszerzona. Już nie ograniczała się, jak w dawnej dyskusji filozoficznej, głównie do kwestii pożytku owadów oraz innych zwierząt szkodliwych i dokuczliwych. Teraz bardziej dotyczyła zagadnienia ich stworzenia przez Boga. Wiadomo bowiem, że samo pojęcie stworzenia było zasadniczo nieobecne w spekulacji greckiej, przynajmniej do czasów neoplatonizmu. W sensie działania Boga powołującego rzeczy z niebytu do bytu, pojawia się ono dopiero na bazie refleksji biblijnej.

3. Wyjaśnienia Augustyna

Zagadnienie stworzenia „najmniejszych zwierzątek” bardziej gruntownie podjął dopiero św. Augustyn, w swojej polemice z manichejczykami.

Uważał, że jest to kwestia poważna. Obrazowo przedstawił to w komentarzu do Ewangelii św. Jana. Oto manichejczyk przyszedł do człowieka, któremu dokuczały muchy. A gdy ten człowiek „powiedział mu, iż nie może znieść much i bardzo je nienawidzi, zapytał go: A kto je stworzył? A kiedy ów strapiony i nienawidzący much, nie odważył się powiedzieć, iż Bóg je stworzył, był bowiem katolikiem”, manichejczyk starał się go przekonać, że muchy zostały stworzone przez szatana. Gdy ten przyznał rację manichejczykowi, musiał też zgodzić się, że Bóg nie stworzył również pszczoły, która „jest nieco większa do muchy”, ale podobna do niej. I tak wyznawca nauki Maniego przechodził do dalszych bytów, wykazując bezsensowność ich stworzenia: „Od pszczoły ciągnął do szarańczy, od szarańczy do jaszczurki, od

¹² ORYGENES – HIERONIM, *Homilie o Księdze Psalmów 91,6*, tłum. S. Kalinkowski. ŻMT 32. Kraków 2004, 139-140.

jaszczurki do ptaka, od ptaka do owcy, następnie do wołu, potem do słońca, wreszcie do człowieka, iż Bóg go nie stworzył”¹³ W ten sposób - komentuje Augustyn – człowiek ten „dał się złapać na muchę”. Przyznając, że Bóg nie stworzył dokuczliwej muchy, zaprzeczył całości stworzenia.

Jest charakterystyczne, że manichejczyk stawiał pytanie: „A kto je stworzył?” Centralny stał się problem stworzenia. Stąd też Augustyn zajął się kwestią stworzenia szkodliwych i niebezpiecznych zwierząt w swych komentarzach do Księgi Rodzaju, zwłaszcza w pismach: *Contra manicheos de Genesi* (powstało ono w latach 388-389) oraz *De Genesi ad litteram* (pisane w l. 399-416).

a) Ostatecznie wszystko pochodzi od Boga

W *Komentarzu słownym do Księgi Rodzaju* Augustyn sformułował następująco pytanie dotyczące „maleńkich zwierzątek” (*minutissima bestiola*): „Czy zostały one stworzone na samym początku stworzenia, czy też powstały z następującego rozkładu istot śmiertelnych?”¹⁴

W odpowiedzi, biskup Hippony opowiedział się za samoródtwem niektórych owadów, twierdząc, że powstają one z rozkładu innych zwierząt. Pisał: „W większości rodzą się one z powodu wad organizmów żywych, z odchodów lub wydzielin albo z rozkładu trupów, niektóre również na skutek rozpadu drzewa i traw, inne zaś owoców”¹⁵

Idea samoródtwa nie była nowa. Głosili ją inni myśliciele tego czasu, tym bardziej, że opierała się na autorytecie Arystotelesa. Stagiryta przyjmował bowiem, że zwierzęta wyższe rodzą się w sposób płciowy, a niektóre byty niższe, jak małe owady, samorodnie¹⁶ Przypuszczają, że w pewnych warunkach energia słońca sprawia, że z materii nieożywionej mogą powstać żywe organizmy. Rodziły się one samoistnie w stojących wodach lub w czasie procesów gnilnych, np. mszyce z rosy opadającej na rośliny, pchły z gnijącej materii, muchy z rozkładającego się mięsa, itd. Tak powszechnie nauczano nie tylko w okresie późnego antyku, ale aż do czasów nowożytnych.

Augustyn przejął pomysł Arystotelesa, ale nie stosował go do wszystkich owadów. Niektóre „najmniejsze istoty” – przyznawał – zostały stworzone na początku świata, „według porządku owych sześciu dni”, o czym mówi Księga Rodzaju. „Wtedy zostały stworzone maleńkie istoty, które rodzą się w ziemi lub wodzie” Występują one nieustannie w ziemi, „zatem zrodziły się w dniu, kiedy ukazała się sucha ziemia”

¹³ *Homilie na Ewangelie św. Jana* 1,14, tłum. Wł. Szoldrski, PSP 15,1, Warszawa 1977, 37-38.

¹⁴ *Komentarz słowny do Księgi Rodzaju* 14,22, tłum. J. Sulowski, w: AUGUSTYN, *Pisma egzegetyczne przeciw manichejczykom*, PSP 25, Warszawa 1980, 158.

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ „Zwierzęta takie, jak pchły, muchy pospolite i chrząszcze nie rodzą się ze zwierząt, lecz z materii gnijących płynnych lub stałych. Jeszcze inne ani nie praktykują kopulacji, a nie rodzą się ze zwierząt, np. komary, moskity i wiele innych podobnych rodzajów” (ARYSTOTELES, *O rodzeniu się zwierząt* 1,16, tłum. P. Siwek, w: TENŻE, *Dziela wszystkie*, t. 4, Warszawa 1993, 112-113).

Na początku stworzenia, czyli jednocześnie ze zwierzętami, nie mogły natomiast zaistnieć te „najmniejsze istoty”, które wykluwają się z rozkładu ciał zwierzęcych, zwłaszcza martwych. Pojawiły się one później. Mogły powstać dzięki temu - jak sugeruje Augustyn - że „w ciałach wszystkich istot żywych była niejako zaszczerpiona określona naturalna moc”, jakby „pierwotny wątek przyszłych żyjątek”. Tak więc u biskupa Hippony teoria o samoródtwie łączyła się z nauką o tzw. „racjach przyczynowych”, jakie są zawarte w bytach wyższych, ostatecznie w Bogu. Dlatego też owady, które powstają samorodnie, ostatecznie istnieją w przyrodzie „na niewymowny rozkaz wszystko niezmiennie kierującego Stwórcy”

Augustyn zatem wprowadził przejął arystotelesowską teorię o pochodzeniu niektórych niższych zwierząt, ale do niej się nie ograniczył. Nawet, jeżeli apróbował ideę samoródtwa niektórych owadów, jednak stwierdzał, że o nich „nie można słusznie powiedzieć, że nie zostały stworzone przez Boga”. Nawet bowiem rozkład ciał nie następuje bezładnie, ale dokonuje się w zależności od gatunku każdej rzeczy. Także z tego rozkładu powstają zwierzątka w określonym porządku. „We wszystkim jest odpowiedni każdemu ład” – stwierdzał biskup¹⁷. W innym komentarzu podobnie dowodził: „W swoim rodzaju wszystko jest piękne”. I dodawał: „Nie ma takiego zwierzęcia, na którego ciało i członki patrząc, nie dostrzegłbym liczby, porządku i miary”¹⁸. Na tej podstawie stwierdzał, że wszystko pochodzi „od najwyższej miary, liczby i porządku”, a więc ostatecznie od Stwórcy¹⁹. Stąd przyznawał, że Bóg „stworzył żyjątko, które są najdrobniejsze pod względem wielkości ciała, ale najskuteczniejsze pod względem właściwości”. Dzięki temu można bardziej podziwiać „ruchliwość muszki latającej niż wielkość kroczącego bydłęcia jucznego i bardziej zachwycać się budowlą mrówek niż ciężarem dźwiganym przez wielbłądy”²⁰.

b) Element ułomnej ludzkiej kondycji

Chociaż Augustyn pouczał, że wszystko ostatecznie pochodzi od Boga Stwórcy, zarazem stwierdzał: „Przyznaję, że nie wiem, dlaczego zostały stworzone myszy i żaby, albo muchy i robaki”

Biskup Hippony rozróżniał zatem dwa odmienne pytania: „Czy zostały stworzone?” oraz „Dlaczego zostały stworzone?”. Na pierwsze pytanie odpowiadał twierdząco: wszystko, co istnieje, zostało stworzone. Na drugie nie znajdował pełnej odpowiedzi. Nie oznacza to, że nie próbował jej szukać.

¹⁷ *Komentarz słowny do Księgi Rodzaju* 14,22, PSP 25, s. 158.

¹⁸ *Przeciwko manichejczykom komentarz do Księgi Rodzaju* 1,16,26, tłum. J. Sulowski, PSP 25, Warszawa 1980, 37. Por. *tamże* 1,16,25, s. 35: „Zwykli i tu manichejczycy kwestionować mówią: ‘Po co trzeba było, by Bóg stwarzał tyle zwierząt, czy to w wodzie, czy też na ziemi, których ludzie nie potrzebują?’ Wiele z nich jest nawet niebezpiecznych i należy się ich obawiać’. Mówiąc tak nic zdają sobie sprawy, jak bardzo dla swego Stwórcy i Autora wszystko jest piękne, oraz jak wszystkim posługuje się w rządach wszechświatem, nad którym panuje najwyższym prawem”

¹⁹ *Tamże*.

²⁰ *Komentarz słowny do Księgi Rodzaju* 14,22, PSP 25, s. 158.

Przede wszystkim wskazywał, że istnienie dokuczliwych zwierzątek, jak muchy i robaki, związane jest z ludzką kondycją, która – po grzechu pierwotnym jest ułomna, grzeszna, śmiertelna i posiada braki. Stwierdzał: „Widzę, że w swoim rodzaju wszystko jest piękne, jakkolwiek ze względu na nasze grzechy, wydaje się, że wiele nam nie odpowiada”²¹ Sugerował nadto, że należałoby „przypisać złe cechy nie samym rzeczom ale kondycji naszej śmiertelności”²²

Starał się też wskazać, że nie można mówić o zwierzętach całkowicie nieużytecznych czy szkodliwych. O musze pisał, że to „dla poskromienia naszej pychy Bóg uczynił to maleńkie i tak bardzo wzgardzone stworzenie, aby nas dręczyło” Dodawał: „Także pysznego faraona Bóg mógł poskromić niedźwiedziami, lwami, żmijami, a zesłał im muchy i żaby, aby jego pychę poskromiło to, co najędźniejsze”²³

Wreszcie, uważał, że zwierzęta niebezpieczne mogą przynosić korzyść, ponieważ „są dla nas karą, albo ćwiczeniem, albo nas przerażają” i w ten sposób uczą człowieka dystansu do tego świata oraz kierują do umiłowania prawdziwego życia. Pewne zwierzęta mogą być nieużyteczne z naszego punktu widzenia, ale pożyteczne z punktu widzenia całej przyrody: „Chociaż nie są potrzebne w naszym domu, dzięki nim jednak osiąga się pełnię w tym świecie”²⁴

Biskup Hippony przyznawał zatem pewną wartość zwierzętom, które nazywał *minutissima animalia*. Przyjmował też, że ostatecznie pochodzą one od Boga. W ten sposób nie tylko przeciwstawiał się nauce manichejskiej, ale budował chrześcijańską naukę o stworzeniu i Opatrzności.

* * *

Na zakończenie warto przytoczyć wyjaśnienie Augustyna na temat zwierząt, jakie znalazły się w Arce Noego. W wielkim traktacie *O państwie Bożym* poruszał także kwestię, czy do Arki weszły owady i inne zwierzęta uważane za nieużyteczne, a więc: „stworzonka zupełnie małe, nie tylko takie jak myszy czy jaszczurki skalne, lecz i takie jak szarańcza, chrząszcze, muchy, a wreszcie pchły” Sugerował, że nie musiały one wchodzić, ponieważ w Arce, zgodnie ze słowami Pisma, schronienie znalazły jedynie „wszystkie stworzenia czołgające się po ziemi” (por. Rdz 6,20). Nie trzeba więc było ratować stworzeń zdolnych do życia w wodzie, np. ryb czy ptactwa pływającego. Ponadto, do Arki miały wchodzić: „samiec i samica” (Rdz 6,19; 7,2-3.9), gdyż chodziło „o odrodzenie gatunku” Na tej podstawie Augustyn wyjaśniał: „I dlatego nie musiały tam być stworzenia, które przychodzą na świat bez łączenia się płciowego, lęgnąc się z wszelkich innych rzeczy albo ze zgnilizny” Nie trzeba więc było chronić istot, które – zgodnie z antycznymi wyobrażeniami - uważano za bezpłciowe i samorodne: „Wszak pewne stworzenia bez łączenia się płciowego lęgną się z różnych

²¹ *Przeciwko manichejczykom komentarz do księgi Rodzaju* 1,16,26, PSP 25, s. 38.

²² *Tamże*.

²³ AUGUSTYN, *Homilie na Ewangelie św. Jana* 1,14, PSP 15,1, s. 38.

²⁴ *Przeciwko manichejczykom komentarz do Księgi Rodzaju* 1,16,26, PSP 25, s. 38.

rzeczy..., na przykład muchy; inne znów nie należą ani do płci męskiej, ani do żeńskiej, na przykład pszczoły²⁵

Tak więc muchy, komary, różne robaki i inne owady nie musiały być bezpośrednio stworzone przez Boga, a jednak od Niego ostatecznie pochodzą. Wydają się nieużyteczne i szkodliwe, a w sumie przynoszą pewien pożytek – nawet przez to, że sprawiają trudności. Wreszcie nie musiały szukać ocalenia w Arce Noego. Zostały jednak ocalone i ciągle dokuczają człowiekowi.

MINUTISSIMA BESTIOLA NEL PIANO CREATIVO DI DIO
DALLA RIFLESSIONE PATRISTICA SULLA PROVVIDENZA

Riassunto

Gli scrittori patristici spesso toccavano la questione dell'esistenza degli esseri definiti come "le bestiole piccoline" (*minimissima bestiola*; soprattutto si tratta dagli insetti considerati come gli animali inutili o dannosi). Questa questione era un'eco di una vecchia polemica filosofica tra gli stoici e accademici concernente la finalità nella natura e la provvidenza. Però negli scritti patristici non si limitava, come nella vecchia discussione filosofica, alla domanda del vantaggio degli animali dannosi o fastidiosi. Adesso toccava piuttosto la questione della loro creazione da Dio. Il problema fu esaminato nel modo il più profondo da san Agostino nella sua polemica con i manichei. Agostino prese la teoria dell'Aristotele sulla generazione spontanea d'alcuni insetti. Assummeva tuttavia che tutto aveva il suo inizio in Dio, anche gli insetti ultimamente vengono da Lui. Vedeva inoltre un vantaggio di queste bestiole dal punto di vista di tutta la natura. Così non solo si contraddiceva alla dottrina manichea, ma costruiva anche la dottrina cristiana della Provvidenza che guida il mondo e della bontà della creazione.

²⁵ AUGUSTYN, *O państwie Bożym* 15,27,4, tłum. i oprac. W. Komatowski, t. 2, Warszawa: IW Pax 1977, 210-211.